

Magdalena Danielewiczowa

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl)

NIEPODWAŻALNE FAKTY. JAK O NICH MÓWIMY?

W prezentowanym tu opracowaniu będę się zastanawiała nad tym, w jaki sposób mówimy o faktach, jakie znaczenia wiążą się w języku polskim ze służącymi do tego celu formami. Być może uda się w ten sposób – posłużę się sformułowaniem L. Wittgensteina – dostrzec „chmurkę filozofii”, która unosi się nad interesującą mnie „kroplą gramatyki”.

Jednostki, w których skład wchodzi słowo *fakt*, mają w polszczyźnie dużą frekwencję. Podobnie sytuacja przedstawia się z analogicznymi wyrażeniami w innych językach europejskich. Ludziom bowiem do realizacji tego, co stanowi istotę i chleb powszedni ich codziennej egzystencji, a mianowicie zgodnego z prawdą mówienia o rozmaitych jego formach i przejawach, konieczne jest opieranie się na faktach. Trzymanie się faktów – to stan rzeczy, obok wartości takich jak wiedza i prawda, wysoko, jeśli nie najwyższej, ceniony i bardzo pożądany.¹

1. FAKT W OGLĄDZIE FILOZOFICZNYM I LINGWISTYCZNYM

Pojęcie faktu ma obszerną literaturę, zarówno filozoficzną, jak i formalno-logiczną. Odnosi się ona między innymi do problemów takich jak: ontologia i metafizyka faktów, ich stosunek do sprawy intencjonalności, wewnętrzna struktura faktu, relacja między faktem a propozycją zdaniową, zależności między faktem, wiedzą i prawdą, ale także do wielu innych [zob. np. *Stanford Encyclopedia of Philosophy* (online)].

Tylko niektóre spośród owych doniosłych zagadnień będą mnie w tym artykule interesowały; w każdym razie odpowiedzi na pytania, które stawiają sobie filozofowie, chcę traktować jako ewentualny punkt dojścia, nie zaś jako problem wyjściowy. Swoje zadanie określam skromnie: wyróżnić typy kontekstów, w których pojawiają się formy *fakt / fakty*, by w ten sposób wyodrębnić jednostki leksykalne z udziałem tych kształtów, należące do współczesnej polszczyzny, a następnie zastanowić się nad własno-

¹ Na temat najwyższego usytuowania prawdy w hierarchii wartości zob. więcej: [Bogusławski 2005].

ściami semantycznymi i ewentualnie pragmatycznymi owych jednostek. Ponieważ interesujące mnie wyrażenia w bezpośredni sposób nawiązują do innych, takich mianowicie, które odsyłają do wiedzy, prawdy, istnienia, zdarzenia, okoliczności, sytuacji, stanu rzeczy, zjawiska, w kolejnym etapie badań konieczna wydaje się bardziej szczegółowa refleksja nad paroma podsystemami znaczeń; dla pełności obrazu nie wystarczy bowiem mówić o semantycznych powiązaniach, trzeba je w precyzyjny sposób określić.

Nurt metodologiczny, w którym chcę sytuować tę wypowiedź, propaguje A. Bogusławski, określając go w ślad za J. Austinem mianem fenomenologii lingwistycznej [zob. np. Bogusławski 2007, 21]. J. Austin jest, jak wiadomo, przedstawicielem brytyjskiej filozofii analitycznej w tej mianowicie odmianie, która w centrum uwagi stawia język potoczny, będący narzędziem codziennej komunikacji, a jego analizę traktuje jako sposób dotarcia do rzeczywistości pozajęzykowej. W *Prośbie o wybaczenie* pisał autor następująco:

Gdy badamy, co i kiedy powinniśmy powiedzieć, jakich słów i w jakich sytuacjach powinniśmy użyć, przyglądamy się nie tylko słowom (lub „znaczeniom”, czymkolwiek miałyby one być), lecz również rzeczywistości, o której mówimy (...) [Austin 1993, 244].

W artykule *Niewiernie wobec faktów* swoją metodę zastosował J. Austin [1993, 206–233] również do kwestii, które są przedmiotem mojego obecnego zainteresowania. Przywołana rozprawa to polemika z P. Strawsonem [1950] na temat ontologicznego statusu faktów. Zdaniem P. Strawsona fakty nie istnieją w świecie tak jak rzeczy czy osoby. Są rodzajem pseudobytów, a mianowicie tym, co zdania stwierdzają (gdy są prawdziwe), nie zaś tym, o czym mówią lub do czego się odnoszą. Fakt utożsamia P. Strawson z prawdziwym stwierdzeniem, nawet jeśli odpowiadające tym dwóm bytom wyrażenia pełnią w języku odmienne funkcje. Między zwrotami *that's true* i *that's a fact, it is true, that_ i it is a fact, that_* nie może dopatrzeć się innej różnicy niż czysto stylistyczna. J. Austin zajmuje w tej sprawie odmienne stanowisko. Pojęcie faktu wiąże z pojęciami prawdy i istnienia, ale na innej zasadzie niż P. Strawson. Zdanie prawdziwe to dla J. Austina takie, które odpowiada faktom. Powiedzieć, że jakiś stan rzeczy jest faktem, to powiedzieć, że ten stan rzeczy istnieje, że jest rzeczywisty. Autor uderza w sformułowanie odpowiadające polskiemu „x jest faktem, że p”, na którym P. Strawson zbudował swoją ontologiczną tezę; uznaje je mianowicie za wymyślone przez filozofów, błędne i całkowicie obce angielszczyźnie pozostającej w zwykłym użyciu. On sam zgodnie ze sformułowanymi przez siebie zasadami fenomenologii lingwistycznej chce się skupiać tylko na takich wyrażeniach, które należą do zwykłego, niefilozoficznego języka, by poprzez ich analizę docierać do świata.² Jest to postawa nader rzadko wśród filozofów spo-

² *Oxford English Dictionary*, na który powołuje się w swoim artykule J. Austin, zdaje się godzić adwersarzy, ale zawarta w tym opracowaniu definicja faktu,

tykana, nawet jeśli zdają oni sobie sprawę z rozżewu między językiem naturalnym a własnym aparatem pojęciowym. Tak na przykład B.C. van Fraassen [1969, 479], który idąc w ślad za B. Russellem [1956, 182], traktuje fakt jako kategorię objaśniającą pojęcie prawdziwości i, odpowiednio, fałszywości zdań („A fact is the kind of things that makes a sentence true”, „A sentence is true [false] if and only if some fact that makes A true [false] is the case”, „A sentence is true iff the fact it expresses obtains”), dostrzega kłopoty kryjące się za sformułowaniami takimi jak na przykład to, że pewne fakty zachodzą, a inne nie, pewne muszą zajść, a inne nie mogą, ale mimo że dla zwykłych użytkowników języka tego rodzaju konteksty byłyby ze względu na ich sprzeczność / tautologiczność nie do przyjęcia (jeśli coś jest faktem, to nie może nie zachodzić), eksplicytnie i z pełną premedytacją przechodzi nad tymi kłopotami do porządku dziennego.

J. Austin, który – podobnie jak na przykład C.A. Baylis [1948], a także częściowo A. Kratzer [1990] – sytuuje fakty w rzeczywistości pozajęzykowej, nie zaś w orzekających o nich zdaniach, wspiera ontologiczne tezy innego filozofa, bardzo ważnego z punktu widzenia reprezentowanej przeze mnie metodologii. Chodzi mianowicie o L. Wittgensteina, który w *Traktacie logiczno-filozoficznym* [2006, 5–12] nie tylko uznał, że faktów należy szukać w świecie, lecz także, że to one właśnie tworzą jego tkankę:

- 1 Świat jest wszystkim, co jest faktem.
- 1.1 Świat jest ogółem faktów, nie rzeczy.
- 1.11 Świat jest wyznaczony przez fakty oraz przez to, że są to *wszystkie* fakty.
- 1.12 Ogół faktów wyznacza bowiem, co jest faktem, a także wszystko, co faktem nie jest.
- 1.13 Światem są fakty w przestrzeni logicznej.
- 1.2 Świat rozpada się na fakty.
- 1.21 Jedno może być faktem lub nie być, a wszystko inne pozostać takie samo.
- 2 To, co jest faktem – fakt – jest istnieniem stanów rzeczy.
- 2.01 Stan rzeczy jest połączeniem przedmiotów (obiektów, rzeczy).
- 2.06 Istnienie i nieistnienie stanów rzeczy jest rzeczywistością.
(Istnienie stanu rzeczy nazywam faktem pozytywnym, nieistnienie – negatywnym).
Co może być faktem? Logika mówi o każdej możliwości i wszystkie możliwości są jej faktami.
- 2.1 Tworzymy sobie obrazy faktów.
- 3 Logicznym obrazem faktów jest myśl.
- 3.1 W zdaniu myśl wyraża się w sposób zmysłowo postrzegalny.
- 3.01 Ogół myśli prawdziwych jest obrazem świata.
- 3.14 (...) Znak zdaniowy jest pewnym faktem.

a mianowicie ‘coś, o czym wiadomo, że rzeczywiście wystąpiło; konkretna prawda, o której się wie dzięki obserwacji lub autentycznemu świadectwu, w przeciwieństwie do tego, co jest jedynie wywnioskowane lub co stanowi domysł lub fikcję’ ze względu na swoją eklektyczność nie wydaje się jasna, a w każdym razie nie dostarcza wiążącej odpowiedzi na pytanie o ontologię faktu. W jej świetle jest to bowiem zarazem coś, co można obserwować w świecie, i „konkretna prawda”. Definicję podaję w tłumaczeniu B. Chwedeńczuka [por. Austin 1993, 218–219].

Przedmioty w pierwszej filozofii L. Wittgensteina są określone przez to, że każdy z nich zawiera w sobie możliwość odpowiednich relacji z innymi obiektami, a więc zdolność wystąpienia w pewnych układach rzeczy. Kamień na przykład może w jakimś miejscu leżeć, można go podnieść, znaleźć, wykopać, rzucić. Fakt pozytywny – to dla autora pewien zrealizowany stan rzeczy (na przykład to, że ktoś kopnął w kamień), fakt negatywny – to stan rzeczy niezrealizowany (na przykład to, że ktoś inny nie kopnął w ten kamień), przy czym zarówno jedno, jak i drugie należy do sfery rzeczywistości. Obrazem faktu jest myśl wyrażona w odpowiednim zdaniu prawdziwym. Zdanie nie tylko odwzorowuje pewien fakt, ale i ono samo, a ściślej biorąc jego użycie, stanowi odrębny fakt, od tego pierwszego niezależny.

Szczególną interpretację Wittgensteinowskich tez 1.–3. zaproponowała N.D. Arutjunowa w swej monografii *Typy jazykových značenij*, której obszerna część poświęcona jest właśnie semantyce faktu. Autorka sytuuje fakty w sferze mentalnej czy – jak o tym pisze – epistemologicznej obok denotatów takich wyrażen jak: *sąd, twierdzenie, oznajmienie, hipoteza, mniemanie*. Przeciwstawia je jednocześnie bytom typu: zdarzenie, stan, cecha, działanie, postępek, zmiana, proces, które należą jej zdaniem do sfery ontologicznej, a więc do porządku świata. Zdarzenia zanurzają człowieka w rzeczywistość, fakty natomiast mają być rezultatem zanurzenia realnego świata w ludzkiej świadomości. N.D. Arutjunowa przywołuje na poparcie swej tezy szereg danych językowych, między innymi test Z. Vendlera [1967, 141], polegający na tym, że zdarzenia, zmiany, procesy, sytuacje wskazywane są za pomocą pełnych nominalizacji, np. *wykolejenie się pociągu, dorastanie naszego dziecka, śmierć dziadka*, podczas gdy fakty relacjonujemy przy użyciu konstrukcji *to, że*, np. *to, że pociąg się wykoleił, to, że nasze dziecko dorasta, to, że dziadek umarł*. Pytanie, na ile wspomniany test jest przekonujący i operacyjny, będzie przedmiotem moich dalszych rozważań.³ W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na to, w jaki sposób rosyjska badaczka stara się uzgodnić swoją tezę o zależności faktów od naszych sądów z wizją, która wyłania się z pierwszej filozofii L. Wittgensteina. Twierdzi mianowicie, że odpowiednie tezy *Traktatu...* opisują nie tyle surową rzeczywistość, ile konceptualizację świata [op. cit., 155]. To właśnie na ten konceptualny obraz mają się składać fakty. Taka interpretacja wydaje się jednak problematyczna. Konceptualny

³ Z Vendlerowskiego rozróżnienia nie zrobił żadnego użytku J. Martin [1975], mimo że rozważania na temat znaczenia gerundiów powiązał z refleksją nad semantyką faktu. W przywołanym artykule autor stawia tezę, że presupozycyjne własności form gerundialnych mogą być objaśniane analogicznie do egzystencjalnych presupozycji nazw przedmiotowych. Do znaczeniowej interpretacji gerundiów konieczne są zdaniem J. Martina konstrukcje odsyłające do pojęcia faktu, który autor utożsamia z sekwencją wartości poszczególnych części gerundium.

obraz świata to bowiem nic innego niż obraz językowy. U L. Wittgensteina obrazem faktu ma być zdanie prawdziwe stanowiące perceptybilny nośnik myśli. Jeśli fakt, jak twierdzi N.D. Arutjunowa, byłby przedmiotem konceptualnym, to musiałoby z tego wynikać, że w *Traktacie...* byłby językowy jest obrazem innego bytu językowego. Z pewnością nie taki był zamysł L. Wittgensteina, który w swej obrazkowej teorii chciał uchwycić zależność między językiem a światem, nie zaś między wyrażeniami językowymi należącymi w najlepszym razie do różnych lingwistycznych poziomów. Prawdą pozostaje natomiast to, że w pierwszej filozofii L. Wittgensteina świat budują nie rzeczy, lecz spełnione relacje między nimi. Fakty nie mają więc takiej samej natury jak przedmioty materialne, rośliny, zwierzęta czy ludzie.

O tym, że fakty należą jednak do innego porządku niż sądy, hipotezy, mniemania, twierdzenia, podejrzenia, a nawet wiedza, świadczą między innymi takie konstrukcje, jak np.: *skonfrontować swoje hipotezy z faktami, oprzeć sądy na faktach, zaznajomić się z faktami, wiedza o faktach, kojarzenie faktów, możesz sądzić / twierdzić, co chcesz, a fakt i tak pozostaje faktem*. Fakty mogą być, rzecz jasna, przedmiotami rozmaitych operacji epistemicznych: *uwzględnia się je, rozpatruje, wiąże ze sobą, ignoruje*, ale nie mogą być utożsamiane ani z samymi tymi operacjami, ani też z ich wytworami. Rację ma N.D. Arutjunowa, że fakt nie jest tym samym co zdarzenie, proces czy sytuacja. O ile można uczestniczyć w pewnych zdarzeniach, sytuacjach czy procesach, o ile można być ich świadkiem, o tyle niemożliwe jest uczestniczenie w faktach ani też bycie ich świadkiem. Z drugiej strony autorka nie bierze jednak pod uwagę okoliczności, że być może podstawowym przedmiotem rozważań trzeba będzie uczynić bynajmniej nie *fakt*, urzeczowiony za sprawą nominalizacji, ale raczej orzeczniki [coś] *jest faktem, jest faktem, że*_, a co za tym idzie, rozważyć jako tło interesującego nas tu znaczenia szereg takich pojęć jak: [ktoś / coś] *istnieje*, [coś] *zachodzi*, [coś] *ma miejsce*, [coś] *występuje* [w pewnym miejscu i czasie] itp. Wszystko to są oczywiście wyrażenia epistemiczne, ale w innym sensie, niż ujmuje to N.D. Arutjunowa, która w pewnym miejscu swojej rozprawy stwierdza wprost, że: „счет фактов ведется в согласии с арифметикой мысли, а не действительности” [op. cit., 162]. O wiele bardziej przekonująca jest autorka wtedy, gdy pisze, że fakty „pozostają w kręgu wiedzy” [op. cit., 167] i że ustanawiane są one na mocy „zanurzenia świata w ludzkiej świadomości”. Można tylko żałować, że w tych sformułowaniach mamy do czynienia z przybliżeniami i metaforami, które nie zostały rozwinięte w naukowo zwerbalizowany sposób.

W dalszej części tego opracowania będę się starała pokazać, że struktura semantyczna jednostek leksykalnych, w których występuje słowo *fakt* lub *fakty*, opiera się na bazowym, nieredukowalnym do innych pojęciu [ktoś] *wie o* [czymś], *że*_, a wiedza ta orzeczona jest o relacjach między rzeczami należącymi do porządku świata, nie do sfery myśli.

W opracowaniu N.D. Arutjunowej znaleźć można wiele znakomitych obserwacji językowych, które w najwyższym stopniu zasługują na namysł. Nie zostało tu jednak jasno sformułowane, jakie konkretnie wyrażenia językowe bierze się pod uwagę, kiedy się rekonstruuje ontologię faktów. W omawianej pracy zaniedbana została, jak sądzę, Saussure'owska zasada poprawnej delimitacji jednostek języka [zob. de Saussure 2002, 125–130; 2004, 52–55, 90], w których uczestniczy wyrażenie *fakt*. W wielu miejscach autorka zdaje się charakteryzować pojęcie odebrane od płaszczyzny wyrażania, a więc coś, co w języku naturalnym nie istnieje. Odnosi się ona mianowicie stale do nominalizacji *fakt / fakty*, nie bacząc na to, że kształty te występują w wielu różnych wyrażeniach, być może niesprowadzalnych do siebie nawzajem pod względem znaczenia. Jest to praktyka niemal powszechnie stosowana przez filozofów. Podobny grzech mają zresztą na sumieniu lingwiści ze szczególnym uwzględnieniem leksykografów.

Obraz interesującego mnie wycinka polszczyzny, który wylania się z kontekstów zarejestrowanych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (dalej: NKJP), jest bez porównania bardziej złożony niż ten utrwalony w naszych podstawowych leksykonach. Na przykład w *Innym słowniku języka polskiego* [2000, 393] pod hasłem *fakt* w pierwszym znaczeniu, zdefiniowanym tu, inaczej niż chcieliby to widzieć P. Strawson i N.D. Arutjunova, jako „zdarzenie, zjawisko lub sytuacja, które rzeczywiście miały miejsce”, pojawiają się przykłady zastosowań tak różne, że żadną miarą nie da się ich do siebie nawzajem sprowadzić, ani pod względem semantycznym, ani składniowym. Zaproponowany przez redaktorów hasła opis przywołanego znaczenia można bez trudu podważyć, pokazując na przykład, że czas przeszły w tej definicji czyni ją zbyt wąską. Opis ten zresztą falsyfikuje się sam, bowiem na jeden z przykładów ilustrujących możliwe użycia wybrano niefortunnie zdanie: *Faktem jest, że w budżecie nie ma pieniędzy...*, odsyłające do sytuacji, która nie tyle miała miejsce w przeszłości, ile właśnie aktualnie zachodzi. W materiale przykładowym bez słowa komentarza potraktowane zostały jako rzeczy identyczne konstrukcje takie jak: *zwrócić uwagę na pewien fakt, fakt odebrania sobie przez kogoś życia, fakt, że ktoś się do czegoś przyznał, coś stało się faktem, faktem jest, że to-a-to, stwierdzić fakty czy fakty i mity, literatura faktu*. A tymczasem tożsamości uwikłanych w nie wyrażań trzeba by dopiero dowieść.

2. TYPOWE KONTEKSTY UŻYCIA WYRAŻENIA FAKT

Ponieważ opisy, które znajdujemy w słownikach języka polskiego, są niesatysfakcjonujące, nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjrzeć się na własną rękę stosownemu materiałowi językowemu i przedłożyć takie rozstrzygnięcia, które byłyby niekontrowersyjne, a w każdym razie możliwe do przyjęcia.

Zacznijmy od przedstawienia listy struktur składniowych, w które zaangażowany jest kształt *fakt*, i przykładów ich użycia zaczerpniętych z NKJP. Oto one:

[coś] jest faktem

- 1) *Nawet jeżeli natura ma swoje prawa, to sztuka też jest faktem.*
- 2) *Teorie życia to jedno, a kryzys branży samochodowej jest faktem i rzeczywistością.*

[coś] jest faktem [jakimś]

- 3) *Wyjazd jest faktem nieodwracalnym. Jak śmierć.*
- 4) *Z pana powieści wynika duża powszechność broni palnej w oddziałach husyckich, co na pewno jest faktem historycznym.*

jest faktem / faktem jest, że _

- 5) *Nie wiem, jak Dżavo poznał tego faceta, ale jest faktem, że był u niego po ucieczce z Legii Cudzoziemskiej.*
- 6) *Jakkolwiek chcielibyśmy oceniać Steinberga, to faktem jest, że uratował nam życie.*

<to> fakt, <że>⁴

- 7) *Żabcia nie była piękna, to fakt, jednakże odznaczała się zgoła wyjątkową pogodą ducha oraz bezprzykładnym wprost przywiązaniem do chłopców z podwórka.*
- 8) *Jego srebrny gucci kosztował u Harrodsa tysiąc sześćset funtów, jej gutti, też w kolorze srebra, był tylko podróbką, fakt, że efektowną.*

fakt [czegoś]

- 9) *Franciszek kochał ją tak bardzo, że fakt jej śmierci docierał do niego w kawałkach, po trochu, tak jakby matka umierała na raty.*
- 10) *Ze-Zorro się boi. Nie jest tchórzem, o nie, dowiódł tego nieraz, choćby przez sam fakt zastawienia tej pułapki.*

fakt, że _

- 11) *Po co nadymać do rangi newsa powszechnie znany fakt, że „zima zaskoczyła drogowców”?*
- 12) *Oburzenie wywołał fakt, że doktor Niewodniczański uzależnił przekazanie swojej kolekcji Polsce od tego, czy zwrócimy Niemcom Berlinę.*

⁴ W nawiasy kątowne ujęte zostały wyrażenia, które realizowane bywają fałszywie.

fakt / fakty

- 13) *Nawet nie zorientowała się, że Franz pocałował ją w szyję, czego nie omieszkaly zauważyć wszystkie starsze damy. Komentowały ten fakt z wielkim ożywieniem.*
- 14) *Miała zbyt mało czasu, żeby oswoić się ze wszystkimi faktami, więc złość na siebie i na Jastrzębia mieszała się z zaskoczeniem, żalem, radością i odrobiną zawodu (...).*

Do powyższej listy trzeba byłoby jeszcze dodać zdania z wyrażeniami idiomatycznymi, takimi jak: *_po fakcie, fakt faktem_, co fakt, to fakt, fakt pozostaje faktem, polityka faktów dokonanych* i innymi podobnego rodzaju.

3. JEDNOSTKI LEKSYKALNE Z SEGMENTEM FAKT

W kolejnym kroku należy zadać sobie pytanie, czy wszystkie wyróżnione struktury mają charakter niezależnych jednostek leksykalnych, czy też konieczne jest ustanowienie ich adekwatnej hierarchii po przeprowadzeniu niezbędnych redukcji. Dane językowe podpowiadają pozytywne rozstrzygnięcie na rzecz drugiego członu przedstawionej w poprzednim zdaniu alternatywy.

Na miano jednostki języka zasługuje z pewnością schemat składniowy *[coś] jest faktem*. Jego lewostronną pozycję, zamarkowaną zaimekiem *coś*, mogą zająć wyłącznie nominalizacje różnego rodzaju relacji, bądź to „właściwe” czy, odwołując się do terminologii Z. Vendlera, „pełne”,⁵ bądź to zrealizowane za pomocą wyrażenia *to, że _*, np.:

- 15) *Przyjazd / zaangażowanie / zręczność / niezgoda na nadużycia / starzenie się tego policjanta jest faktem. vs. To, że ten policjant przyjechał / jest zaangażowany / jest zręczny / nie zgadza się na nadużycia / starzeje się, jest faktem.*

Zdania, w których na pozycji argumentowej stoi jakiś rzeczownik odsyłający do konkretnego przedmiotu, a nie do zdarzenia, sytuacji, procesu czy własności, są do zaakceptowania tylko o tyle, o ile kontekst umożliwia potraktowanie tego rzeczownika jako metonimicznego skrótu nazwy relacyjnej, tak jak ma to miejsce w przykładzie 1) lub poniższym:

- 16) *List z urzędu skarbowego był faktem. → Przyjście / otrzymanie listu / to, że list leżał w widocznym miejscu było faktem.*

Zasadniczo ważną cechą omawianej w tym miejscu jednostki jest to, że towarzysząca jej lewostronna nominalizacja może dotyczyć jedynie

⁵ Co innego w odniesieniu do materiału rosyjskiego twierdziła N.D. Arutjunowa; jak widać, na gruncie polszczyzny jej test, pozwalający odróżnić fakty od zdarzeń, sytuacji, procesów *etc.*, nie działa.

stanów rzeczy teraźniejszych i przeszłych; nie wchodzi natomiast w grę kwalifikowanie jako faktów zdarzeń przyszłych:

17) *Ich wczorajsza / dzisiejsza kłótnia jest faktem.* vs **Ich jutrzejsza kłótnia jest / będzie faktem.*

Wyrażenie [coś] *będzie faktem* ma, co prawda, sześć relewantnych potwierdzeń w NKJP, ale wszystkie one są problematyczne. W dwóch z nich S. Mrozek i, odpowiednio, E. Stachura wyraźnie bawią się słowem *fakt* (u tego ostatniego pojawia się na przykład niezgodne z normą semantyczną z innego jeszcze względu sformułowanie *drzewo będzie faktem*), więc tych przykładów nie sposób brać poważnie. Cztery pozostałe reprezentują bądź to język urzędowo-kancelaryjny, bądź to publicystykę, pozostawiającą często pod względem poprawnościowym wiele do życzenia. We wszystkich tych kontekstach chciałoby się odruchowo zamienić *będzie* na *stanie się*. Od zdań niezgodnych z semantyczną normą współczesnej polszczyzny, takich jak drugi człon przykładu 17), trzeba odróżnić całkowicie poprawne frazy w rodzaju:

18) *To, że narada odbędzie się jutro, jest faktem.*

W przykładzie 18) jako fakt opisuje się nie tyle wiadomą naradę, mającą odbyć się następnego dnia, ile zgodność zapowiedzi: *Narada odbędzie się jutro*, zrealizowanej przez znanego z kontekstu nadawcę, z projektowanym biegiem zdarzeń. Przekierowanie uwagi ze sfery rzeczywistości pozajęzykowej na sferę mówienia zawdzięczamy strukturze pojęciowej *to, że*.

Zajmijmy się z kolei wyrażeniem o schemacie [coś] *jest faktem* [jakimś]. W pierwszej chwili można by pomyśleć, że jest to standardowe połączenie omówionej wyżej jednostki [coś] *jest faktem* z odpowiednio dobranym przymiotnikiem. Od swojego prostszego i jednocześnie podstawowego partnera różniłoby się ono jedynie tym, że pojęciowa zawartość tamtego jest tu, w uwikłaniach nienacechowanych, niezależnych od kontekstu, wzbogacona i stematyzowana. Takie redukcjonistyczne rozwiązanie wydaje się jednak problematyczne. Trzeba bowiem zauważyć, że o ile w wyrażeniu [coś] *jest faktem* segment *faktem* nie może być zastąpiony niczym innym, o tyle w konstrukcji [coś] *jest faktem* [jakimś] w jego miejsce można wstawić bez poważniejszych konsekwencji o charakterze semantycznym na przykład formy: *czymś, rzeczą, okolicznością* lub *stanem rzeczy, a nawet zdarzeniem, procesem* itp. Por.:

19) *Rozkład tej rodziny jest faktem bardzo smutnym.* vs *Rozkład tej rodziny jest czymś / rzeczą / okolicznością / stanem rzeczy / zdarzeniem / procesem bardzo smutnym.*

20) *Rozkład tej rodziny jest faktem.* vs **Rozkład tej rodziny jest czymś / rzeczą / okolicznością / stanem rzeczy / zdarzeniem / procesem.*

Wszystko wskazuje na to, że w konstrukcjach o schemacie [coś] *jest faktem* [jakimś] słowo *fakt* to element, nazwijmy go tak, funkcyjny. O tego rodzaju zastosowaniach powiem więcej za chwilę.

Statusu jednostki języka polskiego nie można odmówić wyrażeniu *jest faktem / faktem jest, że_*. I dla niego również charakterystyczna jest ambiwalencja zaobserwowana wcześniej w zdaniu 18). Może ono mianowicie odsyłać bądź to do układu rzeczy w świecie, bądź to do czyjegós powiedzenia (mam tu na myśli również mowę wewnętrzną), że jest tak-a-tak; z reguły jeden ze wskazanych aspektów „prześwituje” przez drugi. J.L. Austin w przywoływanym wyżej artykule zwracał uwagę na to, że konstrukcje podobnego rodzaju w języku angielskim to sposób związłego mówienia o świecie i słowach zarazem. Za podstawową i neutralną postać wyrażenia *jest faktem / faktem jest, że_* trzeba bez wątpienia uznać tę, w której niekontrastywny akcent rematyczny pada na człon *faktem*, a nie na dopełnienie zdaniowe, a więc *jest **faktem**, że p*, nie: *jest faktem, że **p***. W związku z tym wydaje się, że omawiane wcześniej [coś] *jest faktem*, które również ma charakter prymarnie rematyczny, stanowi częściowo znominalizowany wariant tej samej jednostki języka, por.: *jest **faktem** <to>, że wygrał Stoch / to, że wygrał Stoch jest **faktem** / wygrana Stocha jest **faktem** vs faktem jest <to>, że wygrał **Stoch**, a nie Kot / faktem jest wygrana **Stocha**, a nie Kota*.

Przyjrzyjmy się z kolei wyrażeniu *<to> fakt, <że>*, reprezentowanemu w zdaniach 7)–8). W przeciwieństwie do omawianych wcześniej sprawa ono wrażenie dyskursywnego, dialogicznego. Z jego użycia można by wnioskować, że nadawca nie widzi racji dla zaprzeczenia temu, co zawiera się w jakiejś innej, wiadomej kwestii. Jeśli w znaczenie tego wyrażenia rzeczywiście wpisywałaby się negacja, nieobecna w strukturze pojęciowej innych wyrażen z przedstawionej wyżej listy, to trzeba by je było uznać za niezależną od tamtych jednostkę języka. Sądzę jednak, że owa swoista polemiczność jest efektem o charakterze pragmatycznym. W rzeczywistości w formie *to fakt <że>* należy rozpoznawać zwykłą konstrukcję z udziałem wyrażenia *to <jest>*, szczegółowo opisanego przez A. Bogusławskiego [2002]. Jej użycie z pominięciem *to*, takie jak w przykładzie 8), przypomina nieco środowiskowe skróty w rodzaju *nara*, zamiast *na razie*, czy *spoko*, w miejsce *spokojnie*, mające charakter substandardowych asyntaktyków.

Jeśli chodzi o interesujące nas tu nominalizacje *fakt, fakt* [czegoś], *fakt, że_*, to brak jest danych, by traktować je inaczej niż jako składniowe warianty tego samego elementu leksykonu. Wprawdzie tylko pierwsza z tych form jest pluralizowalna w bezpośredni sposób, ale sensownie liczone mogą być również fakty wskazywane za pomocą dwóch pozostałych struktur:

21) *Policja szybko skojarzy ze sobą te dwa fakty: fakt zażycia przez denatkę podejrzonej substancji i fakt jej śmiertelnego zejścia.*

Forma *fakt, że* (podobnie jak *okoliczność, że*) chętnie bywa używana w tekstach narracyjnych w miejsce nominalizującej konstrukcji *to, że*.⁶ Często użycia takie podyktowane są względami stylistycznymi, związanymi z dążeniem do unikania powtarzających się elementów zaimkowych. Pokazują to przykłady 22) i 23):

- 22) *Mój niepokój budzi to, że kapitaliści dali się usynowić przez Polskę Ludową.* vs *Mój niepokój budzi fakt, że kapitaliści dali się usynowić przez Polskę Ludową.*
- 23) *Po namyśle Natanowski musiał przyznać, że Zawicki podszedł do sprawy znikających zwłok psa zdumiewająco wyrozumiale. Może sprawiło to to, że Brodecka nie przeczyła ich istnieniu.* vs *Może sprawił to fakt, że Brodecka nie przeczyła ich istnieniu.*

Trzeba jednak pamiętać, że ze względu na brak identyczności zakresów odniesienia wyrażen *to, że* i *fakt, że* ich wymiennosc nie jest całkowita. Jako przykład niech posłużą następujące pary zdań:

- 24) *W końcu wyszło na to, że się liczba kabli nie zgadza.* vs **W końcu wyszło na fakt, że się liczba kabli nie zgadza.*
- 25) *Lone podziękowała mu za to, że tak bardzo pragnął ją pocieszyć.* vs **Lone podziękowała mu za fakt, że tak bardzo pragnął ją pocieszyć.*

Opozycja ta wymagałaby dokładniejszego zbadania.

Na zakończenie rozważań porządkujących jednostki leksykalne z udziałem kształtu *fakt* chcę zwrócić uwagę na ich częściową symetrię względem wyrażen, w których uczestniczy słowo *prawda*. Por.: *jest faktem, że* i *jest prawdą, że*, *<to> fakt*, *<że>* i *<to>prawda*, *<że>*, *co fakt*, *to fakt* i *co prawda*, *to prawda*, *nagi fakt* i *naga prawda*, *[coś] odpowiada faktom* i *[coś] odpowiada prawdzie*. Okoliczność ta mogłaby przemawiać za komentowaną wyżej tezą P. Strawsona, który fakty utożsamia z prawdziwymi stwierdzeniami. Zauważmy jednak, że składniowa analogia między *faktem* a *prawdą* nie jest pełna. Wyrażenia *[coś] jest faktem*, *[coś]*

⁶ W ślad za konstrukcją *fakt, że* zastępującą *to, że* upowszechniają się również nieakceptowalne połączenia słowa *fakt* z zaimkami pytajnymi, na przykład: *Zastanawiający jest fakt, kto za tym wszystkim stoi*, *Niepokoi go fakt, czy żona zechce w ogóle z nim rozmawiać*. Takie „funkcyjne” użycia wyrażenia *fakt* nie są wyłącznie polską specjalnością. S. Granath [2001, 234] zwraca uwagę na to, że w pierwszym i drugim punkcie objaśnienia słowa *fact* w *Collins Co-build English Dictionary* [1995] redaktorzy odsyłają raczej do jego funkcji czysto syntaktycznych niż do znaczenia, a mianowicie odpowiednio: „you use *the fact that* after some verbs or prepositions”, „you use *the fact that* instead of a simple *that*-clause either for emphasis or because the clause is the subject of your sentence”. Autorzy angielskich wydawnictw poprawnościowych przestrzegają przed nadużywaniem wyrażenia *the fact that* tam, gdzie wystarczyłoby po prostu *that*.

stało się faktem nie mają swoich odpowiedników z udziałem rzeczownika *prawda*; konstrukcje **[coś] jest prawdą*; **[coś] stało się prawdą* są nieakceptowalne (np. **brak pieniędzy w budżecie jest prawdą*, **rozwód Pawła stał się prawdą*). *Prawda* pozostaje w kontraście z *falszem*, *fakt* natomiast ze *zmyśleniem*, *rojeniem* lub rzeczami podobnymi. Por.: *to nie jest prawdą, tylko fałszem* vs **to nie jest faktem, tylko fałszem* vs *to nie jest faktem, lecz utudą*. Są inne jeszcze, równie zasadnicze względy, które świadczą o pojęciowej niezależności z jednej strony predykatu *jest faktem*, *że_*, z drugiej zaś *jest prawdą*, *że_*. Będę o nich mówiła w dalszej części artykułu.

4. WŁASNOŚCI SEMANTYCZNE WYŁONIONYCH JEDNOSTEK

Mając świadomość, że problem składni wyrażenia *fakt* nie został wyczerpany, przechodzę do kwestii semantycznych, które stanowią główny przedmiot mojego zainteresowania. Dalej będę koncentrowała uwagę przede wszystkim na własnościach wyróżnionej jednostki predykatywnej w jej dwóch wariantach, a mianowicie *[coś] jest faktem* i *jest faktem, że_*, posiłkując się jednak również danymi płynącymi z użycia form nominalnych. Od nich właśnie zacznę tę część rozważań.

Fakt to nie zdarzenie

Raz jeszcze trzeba podkreślić, że rację ma N.D. Arutjunova, która przestrzega przed utożsamianiem faktów z sytuacjami rozgrywającymi się w rzeczywistości pozajęzykowej ze zdarzeniami lub ich sekwencjami. Zasadność tego ostrzeżenia potwierdza również polski materiał językowy. Frazy w rodzaju: *był świadkiem tego zdarzenia*, *uczestniczył w tym zajściu*, *obserwował tę sytuację*, *podlegał wiadomemu procesowi* są nienagane, podczas gdy połączenia w rodzaju: **był świadkiem tego faktu*, **brał udział w tych faktach*, **obserwował / widział / słyszał ten fakt*, **doświadczył / przeżył fakt*, **podlegał wiadomemu ciągowi faktów* trzeba uznać za anomalne w pełnym tego słowa znaczeniu.

Fakty trzeba odróżnić jednak nie tylko od zdarzeń, które rozgrywają się w otaczającym nas świecie, lecz także od tych należących do porządku mownego. Ponieważ zaś operacje mentalne sprowadzają się w ostatecznym rozrachunku do wewnętrznych aktów mowy, mylą się ci badacze, którzy – jak N.D. Arutjunova – sytuują fakty właśnie w sferze mentalnej. Takiemu podejściu przeczą sformułowania, z których jasno wynika, że fakty ujmowane są językowo jako byty niezależne od czynności mentalnych i ich produktów, wcześniejsze od tamtych i stanowiące przedmiot różnego rodzaju myślowych czynności i zabiegów. Wystarczy wziąć pod uwagę wyrażenia w rodzaju: *relacja / wypowiedź zgodna z faktami*, *[ktoś] liczy się z faktami*, *[ktoś] uznał fakt / nie uznał faktu*, *że_*, *[ktoś]*

przegapił / przeoczył / zignorował fakt / pominął fakt, że_, [ktoś] stwierdził fakt / zarejestrował / skonstatował / potwierdził / przytoczył, [ktoś] zataił / pominął / ukrył fakt, [ktoś] przeczy faktom, [ktoś] opiera się na faktach, [ktoś] trzyma się faktów, [ktoś] oddał sprawiedliwość faktom, [ktoś] skojarzył ze sobą fakty, [ktoś] przeinaczył fakty, [ktoś] ujawnił nieznane fakty, [ktoś] ustalił fakty, [ktoś] pogodził się z faktami, [ktoś] operuje faktami, [ktoś] skonfrontował [coś] z faktami, [ktoś] połączył ze sobą fakty, [ktoś] skojarzył fakty, [kogoś] dziwi / zastanawia fakt, że_. Zauważmy również, że *nagie fakty* są często przeciwstawiane *teoriom, spekulacjom, fantazjom czy rojeniom*.

Jeśli porównamy zdania zawarte w poniższym przykładzie:

26) *Egzekucja Ceaușescu i jego żony bardzo mną wstrząsnęła* [mogłem być jej świadkiem] vs *Fakt egzekucji Ceaușescu i jego żony bardzo mną wstrząsnął* [mogłem nie być jej świadkiem],

to okaże się, że pierwsze z nich nie wyklucza takiego odczytania, zgodnie z którym mówiący był świadkiem egzekucji komunistycznego dyktatora Rumunii i jego żony, podczas gdy z drugiego może wynikać, że przyczyną wstrząsu nadawcy stało się nie tyle uczestniczenie w odpowiednim zdarzeniu, ile uzyskanie o nim stosownej wiedzy. Na przykłady podobnego rodzaju zwraca uwagę N.D. Arutjunova [op. cit., 182]. Nie znaczy to jednak jeszcze, że fakty są powoływane do istnienia na mocy tego, co rozgrywa się w sferze myśli czy emocji pewnego podmiotu epistemicznego. W podanym przykładzie mamy do czynienia z sytuacją, w której element wiedzy o świecie, całkowicie niezależny od tego, czy jakaś istota mówiąca jest, czy nie jest jego nosicielem, staje się udziałem konkretnego podmiotu i dopiero to zaczyna wywierać negatywny wpływ na jej stan emocjonalny.

Istotną cechą odróżniającą zdarzenia na równi z procesami, zjawiskami i rzeczami od faktów jest to, że stwierdzenie identyczności lub podobieństwa tych pierwszych, podobnie zresztą jak różnic między nimi, jest możliwe, podczas gdy w odniesieniu do drugich takie orzeczenie nie ma sensu: *dwa identyczne zdarzenia / to zdarzenie jest identyczne z tym* (np. wylosowanie w dwóch kolejnych turach jako ostatniej czarnej kuli) vs **dwa identyczne fakty / *ten fakt jest identyczny z tym*. Za różnicą tą znowu stoi znaczeniowe powiązanie faktu z czyjąś wiedzą, że jest tak-a-tak. Do tej sprawy będę jeszcze wracać.

Formą językową, wyspecjalizowaną do oznaczania zdarzeń, jest aspekt dokonany czasownika. Na tej obserwacji oparł główne tezy monografii *Aspekt i negacja* A. Bogusławski [2004]. Za zdarzenie uznamy więc to, że ktoś się potknął, uśmiechnął, zaniepokoił, ale nie to, że siwieje czy jest chory, choć procesy są sekwencjami zdarzeń (jeśli ktoś siwieje, to jego włosy po kolei tracą pigment i stają się białe), a stany – ich następstwami (ten, kto jest chory, musiał zachorować, a ten, kto śpi, mu-

siał zasnąć). Nie powiemy idiomatycznie w zwykłym języku zwykłych jego użytkowników o kimś, kto się nudzi, że to jest pewne zdarzenie. Do tego rodzaju sytuacji pasuje natomiast słowo *fakt*, za pomocą którego można ująć wszystkie zrealizowane stany rzeczy, np.: *jest faktem, że w czasie prelekcji zasnął / ziewał / strasznie się nudził, to fakt, że niektóre zwierzęta są drapieżnikami / że paproć wymaga dużo wilgoci*.

Fakt jest trudny do zanegowania

Godną odnotowania cechą interesujących nas w tym artykule wyrażań jest ich niepoddawanie się idiomatycznej, niekontrastującej (to zastrzeżenie jest istotne) negacji, mającej w swym zasięgu dopełnienie zdaniowe. Okoliczność ta funduje zasadniczą różnicę między nimi a innymi wyrażeniami epistemicznymi, w tym również wyrażeniem *jest prawdą, że*. Przykłady:

27) **Nie jest faktem, że bardzo wielu skinów chodzi na mecze.*

28) **Zwycięstwo Donalda Trumpa w tegorocznych wyborach nie jest faktem / *To, że Donald Trump zwyciężył w tegorocznych wyborach, nie jest faktem.*

rażą dewiacyjnością, podczas gdy odpowiednie konstrukcje z wyrażeniem *jest prawdą, że* nie budzą wątpliwości poprawnościowych:

29) *Nie jest prawdą, że bardzo wielu skinów chodzi na mecze.*

30) *To, że w Donald Trump wygrał w tegorocznych wyborach, nie jest prawdą.*

Zdanie 30) jest fałszywe, ale nie wewnętrznie sprzeczne. Od kontekstów takich jak 28) trzeba przy tym odróżnić w pełni akceptowalne wypowiedzenia z negacją, która przeciwstawia znaczenie związane ze słowem *fakt* innemu znaczeniu:

31) *Zwycięstwo Donalda Trumpa w tegorocznych wyborach nie jest faktem, tylko jakimś koszmarnym snem.*

Podobny charakter ma przykład 32), zaczerpnięty z NKJP:

32) *Oto bowiem na lekcjach biologii poświęconych teorii ewolucji uczniowie już na wstępie są informowani, iż „darwinizm nie jest faktem, ale jedynie pełną luk hipotezą”(...).*

Część powyższego zdania ujęta w cudzysłów zawiera skrót myślowy, a przy mniej życzliwym odczytaniu jest po prostu niezborna semantycznie. Hipotezę można przeciwstawić jedynie stwierdzeniu faktu, nie zaś

faktowi samemu. Dobry redaktor z pewnością chwyciłby za pióro i przekształcił interesujący nas fragment na przykład do postaci: *darwinizm nie odnosi się do faktów / nie jest opisem faktów, ale jedynie pełną luk hipotezą.*

Z semantyczną normą polszczyzny zgodne są również wypowiedzenia, w których negacja odnosi się nie do predykatu *jest faktem*, lecz do przydawki charakteryzującej jego rzeczownikowy człon, np.:

- 33) *Śmierć Polaków w wypadku autokaru nie jest faktem o nadzwyczajnym znaczeniu [jest faktem o pospolitym znaczeniu].*
 34) *Wolność nie jest faktem, którego obecność daje się naukowo wykazać; jest jednak rzeczywista, choć nieuchwytna z zewnątrz. [Jest faktem, którego obecność nie daje się naukowo wykazać.]*

Ograniczeniom nałożonym na negowanie analizowanych tu jednostek nie przeczą też ze zrozumiałych względów pytania retoryczne w rodzaju:

- 35) *Ale czyż nie jest faktem to, że lekkie narkotyki stały się nieodłącznym elementem polskiej rzeczywistości?*

Na komentarz zasługuje inny jeszcze przykład z NKJP, mający bezpośredni związek z omawianą w tym punkcie kwestią, choć odnosi się do nominalizacji *fakt*. Zwróćmy mianowicie uwagę na zdanie wyjęte z powieści A. Sapkowskiego:

- 36) **Nieprawdziwy jest bowiem fakt istnienia żywych antagonizmów pomiędzy czytelnikami fantastyki.*

Zdanie to kryje w sobie jawną sprzeczność, co pokazuje tylko, że do zasobów korpusowych danego języka trzeba się odnosić z należyтым dystansem. Wziętym pisarzom, jak widać, również przytrafiają się błędy językowe dość grubego kalibru.

Notabene łączliwość słowa *fakt* sprzyja zgłoszonej tezie o kłopotach z negowaniem rozważanych tu wyrażen. O faktach mówi się, że są *niezaprzeczalne, niepodważalne, bezsporne, bezdyskusyjne, niekwestionowane, niezbite, ogólnie* lub też *powszechnie znane, doświadczalne, stwierdzone, obiektywne*,⁷ *oczywiste, naukowo pewne*, a także to, że się z nimi *nie dyskutuje*. Natomiast konkatencje interesującego nas rze-

⁷ Można, co prawda, powiedzieć o czymś, że jest faktem subiektywnym, ale tylko w tym sensie, że dotyczy czyjejs sfery psychicznej, czyjegoś doświadczenia wewnętrznego. Nie będzie więc sprzeczności w powiedzeniu, że czyjś smutek jest obiektywnym faktem subiektywnym, jeśli mamy na myśli to, że faktem jest odpowiedni nastrój danej osoby, należący do sfery zjawisk subiektywnych. Por. *Pojawienie się tej myśli było faktem, ale istniała ona tylko w mojej głowie.*

czownika z określeniami takimi jak: *pozorny, wątpliwy, fałszywy, nieprawdziwy* są z racji ich wewnętrznej sprzeczności niedopuszczalne. Z drugiej strony połączenia w rodzaju: *realny fakt, rzeczywisty fakt, fakt autentyczny*, które wydają się redundantne, nie zasługują na całkowitą dyskwalifikację; w pewnych sytuacjach mogą bowiem wprowadzać pewne *novum* informacyjne.⁸ Inaczej jest z frazą **prawdziwy fakt*, która nie obroni się przed tautologicznością w żadnym kontekście. Dotyczy to również następującego zdania, zarejestrowanego w NKJP, w którym przydawkę *prawdziwymi* chciałoby się zastąpić określeniem *rzeczywistymi* lub *autentycznymi*:

37) **Jak powiedział kiedyś Abraham Lincoln, „mój szacowny kolega dysponuje prawdziwymi faktami, ale myli się we wnioskach”.*

To, co zostało przed chwilą powiedziane, dotyczy – jak zaznaczyłam – przeczenia dokonywanego za pomocą idiomatycznego „nie”. Jeśli chodzi o negację zewnętrzną, realizowaną przy użyciu wyrażen *nieprawda, że _ i nie jest prawdą, że _*, to jakkolwiek ich połączenia z prawostronnie usytuowanym *jest faktem, że _* nie znajdują potwierdzenia w NKJP, nie można ich całkowicie wykluczyć. Jednakże tym, co podlega w takich konstrukcjach przeczeniu, jest przede wszystkim czyjeś wypowiedzenie, a nie stany rzeczy spoza porządku aktualnego mówienia, np.:

38) *To nieprawda, że faktem jest, że Kowalski źle traktuje teściową [z akcentem na członie nieprawda]. Dlaczego podajesz to jako fakt? To są zwykłe plotki. / To nie jest żaden fakt, tylko zwykłe plotki.*

Ze sprawą nienegowalności „faktu” wiąże się ciekawe zjawisko swoistej faktywności zdań, w których pewnemu niefaktywnemu skądinąd predykatowi towarzyszy jako prawostronny argument jedna z interesujących nas nominalizacji. Ze zdania *X stwierdził / podał do publicznej wiadomości, że p* wynika alternatywa $p \vee \sim p$, podczas gdy *X stwierdził / / podał do publicznej wiadomości fakt, że p*, podobnie jak *X nie stwierdził / nie podał do publicznej wiadomości faktu, że p*, pociągają za sobą *p*.

Na zakończenie tego fragmentu rozważań warto zauważyć, że jeśli coś zyskuje językowy status faktu, to znaczy, że ujmowane jest jako należące do tkanki świata, do sfery rzeczywistości. Jako takie nie może

⁸ Zob. np. następujące zdania, zaczerpnięte z NKJP, w których mówi się o dwóch rodzajach faktów: tych z porządku świata i tych ze sfery mowy utrwalonej w piśmie lub mowy wewnętrznej: *Dość interesujący jest „Sekretny dziennik Margaret Hildy Roberts lat 14 i ¼” – zapiski córki sklepikarza z Grantham, małej pracoholiczki o nieco patologicznym charakterze, zabawne przez zestawienie jej wypowiedzi z realnymi faktami, których czytelnik bez trudu się domyśla; Kto ci powiedział, że realne fakty są ważniejsze od przeczuć i intuicji?*

być zanegowane, podobnie jak nie mogą być zakwestionowane pewne indywidua (używam tu tego słowa w sensie technicznym), na przykład osoby czy wyrażenia językowe. Zwróćmy uwagę na znamienne pod tym względem niedopuszczalność połączeń słowa *pewien* z frazami: *fakt*, *że*_, *fakt* [czegoś], a więc na przykład **pewien fakt*, *że minister kichnął*, **pewien fakt*, *polegający na tym, że minister kichnął*, **pewien fakt kichnięcia przez ministra*. Podobnie nieakceptowalne są konstrukcje **pewien Karol Nowakowski kichnął* czy **pewne wyrażenie „fakt” ma trudno uchwytnie znaczenie*. Z drugiej strony indywidualizujące: *ten fakt*, *że minister kichnął* czy *jeden z faktów*, *polegający na tym, że minister kichnął* nie budzą wątpliwości poprawnościowych.

Fakt to spełniony stan rzeczy

Niepodważalność faktów przy całej ich indywidualnej przygodności⁹ bierze się stąd, że są to stany rzeczy zrealizowane, to znaczy takie, które stanowią przedmiot czyjejś wiedzy.¹⁰ To dlatego właśnie przewidywane biegi zdarzeń, niebędące przedmiotem czyjejkolwiek wiedzy, nie mogą być ujęte w terminach faktu. Zupełnie inaczej natomiast, bo pozytywnie, reagują na dopełnienia dotyczące przyszłości predykaty [ktoś] *wie*, *że* _ i *jest prawdą*, *że* _ . To, że fakt jest spełnionym stanem rzeczy, zleksykalizowane też zostało w postaci związku frazeologicznego *metoda / polityka faktów dokonanych*. Nie bez powodu mówimy również, że coś *stało się faktem*, na przykład, że hegemonia Rzymian nad Grekami w pewnym momencie dziejów starożytnych stała się faktem (por. raz jeszcze nieakceptowalne **coś stało się prawdą*). Przeciwstawiamy też możliwe biegi rzeczy *stanom faktycznym*. Pewne odniesienie do poruszanej w tym miejscu kwestii ma też połączenie *fakt historyczny*.

Jeśli chodzi natomiast o powiązanie znaczeń analizowanych tu jednostek z pojęciem wiedzy, to bardzo znacząca jest łączliwość słowa *fakt* z dwiema zasadniczymi kategoriami czasowników epistemicznych. O ile te faktywne, bo implikujące wiedzę, przyłączają słowo *fakt* jako swoje dopełnienie bez żadnych zastrzeżeń (np.: *uświadomił sobie fakt*, *zapoznał się z faktami*, *dowiedział się o faktach*, *skonstatował fakt*, *zarejestrował fakt*, *zapomniał o fakcie*, *przeoczył fakt*, *zignorował fakt*, *uwzględnił fakt*, *zaakceptował fakt*, *docenił fakt*), o tyle niefaktywne i kontrfaktywne

⁹ Mam tu na myśli prawdę, którą stwierdza teza 1.21 *Traktatu logiczno-filozoficznego*.

¹⁰ W tym miejscu warto przywołać bardzo, moim zdaniem, trafne sformułowanie C.I. Lewisa, dla którego notabene „*fact* is the trickiest word in any language”. Odpowiadając na krytykę swego ucznia C.A. Baylisa [1968, 660], stwierdził on, co następuje: „A fact is an actual state of affairs. But *fact* is a crypto-relative term, like landscape. A landscape is a terrain, but a terrain as seeable by an eye. And a fact is a state of affairs, but a state of affairs as knowable by a mind and statable by a statement”.

stawiają mu wyraźną tamę (np.: **założył fakt*, **dopuścił fakt* **uroił sobie fakt*, **zmyślił fakt*, **wyobrazil sobie fakt*¹¹ i tym podobne). Dla porządku trzeba zaznaczyć, że konkatenacje czasowników nieprzesadzających wiedzy z wyrażeniami *jest faktem*, *że* _, [coś] *jest faktem*, zwłaszcza te, w których akcent rematyczny pada na słowo *faktem*, nie budzą najmniejszych zastrzeżeń (np. *założył, iż faktem jest, że dyrekcja zaaprobowała jego projekt*, *uroił sobie, że jego zwycięstwo w wyborach jest faktem*). Z drugiej strony, i ta obserwacja ma zasadniczą wagę, frazom w rodzaju *to, o czym mówił / co stwierdził / co podejrzewał, było faktem* nie można niczego zarzucić, podczas gdy analogiczne wobec nich, takie jednak, w które zaangażowane są czasowniki faktywne, a więc na przykład **to, o czym wiedział / czego był świadom / o czym sobie przypomniał, było faktem*, raża tautologicznością. Wszystko to, co zostało przed chwilą powiedziane, zgadza się z obserwacją, iż orzeczenie o czymś, że jest faktem i jednocześnie nie jest tak, że ktoś wie, że jest tak-a-tak, daje sprzeczność, np.:

39) **Jest faktem, że temperatura spadła do minus dwunastu stopni i nie jest tak, że ktoś to wie.*

W przykładzie 39) nosicielami wiedzy na temat spadku temperatury są co najmniej dwa podmioty epistemiczne: nadawca oraz Istota Wszechwiedząca, to znaczy Bóg, który wylania się z układów pojęciowych języka naturalnego. Na ten temat zob. więcej w [Bogusławski 2007, 305–321].

Ufundowanie jednostki *jest faktem, że* _ / [coś] *jest faktem* i nominalizacji *fakt, fakt, że* _ / *fakt* [czegoś] na pojęciu [ktoś] *wie, że* _, które – jak będą twierdziła – zajmuje w ich strukturze pozycję rematyczną, decyduje o epistemicznej sile i powadze analizowanych znaczeń.¹² To właśnie z tej przyczyny jesteśmy gotowi powoływać się na *świadectwo faktów* (por. też połączenie *świadczy o tym fakt, że* _), dlatego mówimy, że *faktom można zaufać, że można się na nich oprzeć, że fakty nie kłamią, mówią same za siebie, że coś ma uzasadnienie w faktach lub jakieś stwierdzenie odpowiada faktom*. (Notabene ostatnie z przywołanych wyrażenń wydaje się semantycznie bardzo bliskie powiedzeniu o pewnym stwierdzeniu, że jest prawdziwe¹³). To dlatego również przeciwstawia się *fakty mitom i zmyśleniom*.

¹¹ Czym innym jest poprawne [ktoś] *wyobrazil sobie* [coś] *jako fakt*.

¹² Przeciwnie stanowisko w sprawie relacji między wiedzą a faktem zajmują A.I. Goldman [1967] i przywoływana już wcześniej A. Kratzer, dla których pojęcie związane z czasownikiem *know that* _ jest złożone i ufundowane na prostszym ich zdaniem pojęciu faktu. Dla A.I. Goldmana „S knows p if and only if the fact p is causally connected in an “appropriate” way with S’s believing p”. A. Kratzer jeszcze bardziej tę definicję komplikuje.

¹³ Por. np. kontekst zaczerpnięty z NKJP: „*Nieprawe łoża*” to książka *prawdziwa* (w znaczeniu: *poparta faktami historycznymi*), choć *tendancyjna*. Z prawdą utożsamiał również angielskie wyrażenie *it corresponds to the facts* J. Austin [op. cit.].

Za kontrargument przeciwko tezie, zgodnie z którą centralne pojęcie w strukturze analizowanych wyrażzeń stanowi pojęcie wiedzy, nie można przy tym uznać bynajmniej przypomnienia o istnieniu faktów medialnych, o których wiadomo, że nie mają nic wspólnego z zachodzeniem w świecie odpowiednich stanów rzeczy. Zauważmy, że byt powołany do istnienia na mocy pewnego zdarzenia czy ciągu zdarzeń mownych, do którego to bytu odsyła idiom *fakt medialny*, właśnie faktem nie jest (podobnie jak nie jest masłem *masło roślinne*, mlekiem *mleko sojowe*, a czekoladą *wyrób czekoladopodobny*). Wręcz przeciwnie, trzeba o nim myśleć jako o produkcie *przeinaczania, lekceważenia, ignorowania faktów, manipulowania czy zonglowania* nimi. Oparciu faktów na mocnym fundamencie wiedzy nie przeczy też wypowiedzenie: *Jeśli fakty są inne / / przeczą teorii / nie pasują do ideologii, to tym gorzej dla faktów*, bo ma ono charakter ironiczno-żartobliwy, a jego ostrze skierowane jest w stronę wątpliwych teorii, a nie faktów.

Fakt, że _ nie podlega iteracji

Bardzo ważnym argumentem, przemawiającym za tym, że znaczenia rozważanych tu jednostek oparte są na pojęciu wiedzy, jest ich nieiterowalność. Konstrukcje zanurzające wyrażenia *jest faktem, że _*, *fakt, że _*, w nie same, a więc na przykład *jest faktem, że jest faktem, że jest faktem, że p* mają charakter dewiacji semantyczno-składniowych. Wszystko wskazuje na to, że dziedziczą one tę własność po predykanie *wiedzieć, że _*, który uczestniczy jako podstawowy komponent w ich strukturze semantycznej. Predykat ten w warunkach koreferencji podmiotów i obiektów epistemicznych (a więc na przykład w kontekstach takich jak:

40)**Ona wie o swoim dziecku, że wie o swoim dziecku, że wie o swoim dziecku, że jest odpowiedzialne.*

nie może być sensownie iterowany. Na temat iteracji wiedzy zob. więcej w [Bogusławski 1986; 2007, 104–108; Danielewiczowa 2002, 86–94].

Zupełnie inaczej pod wskazanym względem zachowuje się predykat *jest prawdą, że _*, który jak najbardziej może być zanurzany sam w sobie. Taka iteracja nie będzie uznana, w przeciwieństwie do omawianych wyżej, za kontrinformatywną, ponieważ ocenie prawdziwościowej poddaje się na każdym takcie inne wypowiedzenie. Warto byłoby rozważyć również takie sytuacje, w których interesujące nas tu wyrażenia [ktoś] *wie, że _*, *jest prawdą, że _*, *jest faktem, że _* z akcentem na predykanie lub na dopełnieniu zdaniowym są zanurzane w siebie nawzajem. Ze względu na znaczne rozmiary mojego artykułu pozostawiam tę kwestię do rozważenia w innym miejscu.

Jest faktem, jest prawdą, istnieje, ma miejsce, zachodzi

Analizowane w tym opracowaniu wyrażenia [coś] *jest faktem, jest faktem, że_* oraz ich nominalizacje, choć nie są absolutnie proste, należą bez wątplenia do złoza jednostek pojęciowo nie bardzo skomplikowanych czy wręcz bazowych. Pod względem semantycznym najbliżej im do predykatów *jest prawdą, że_*, [coś] *istnieje*, a także [coś] *zachodzi* czy [coś] *ma miejsce*. Wszystkie elementy tego niewielkiego podsystemu służą w wypowiedzeniach do zapewniania odpowiednim obiektom statusu składników rzeczywistości, będącej zgodnie z wykładnią A. Bogusławskiego ogółem rzeczy przez kogoś zrobionych i wiedzianych, domeną 'zrobień i wiedzy' [Bogusławski 2007, 22–27]. Różnice między przywołanymi czasownikami wynikają z faktu, że wyspecjalizowane są one do orzekania o niejednakowych obiektach: *jest prawdą* o zdaniach i propozycjach zdaniowych, *istnieje* o różnego rodzaju przedmiotach¹⁴ z przypisaną im odpowiednią charakterystyką pojęciową, *ma miejsce* o zdarzeniach, *zachodzi* o szczególnego typu relacjach między układami pojęciowymi, a najbardziej nas tu interesujące *jest faktem* o zrealizowanych stanach rzeczy, których nazwami są m.in. nominalizacje, przede wszystkim zaś te tworzone za pomocą *to, że_*.¹⁵ Por.:

- 41) *Ślub Jana i Marii miał miejsce w poprzednią sobotę.*
- 42) *Jest prawdą, że Jan poślubił Marię.*
- 43) *Osoby, które wzięły ślub w poprzednią sobotę, a na imię mają Jan i Maria, istnieją.*
- 44) *Jest faktem, że Jan poślubił Marię. To, że Jan poślubił Marię jest faktem. / Poślubienie Marii przez Jana stało się faktem.*
- 45) *Od poprzedniej soboty między Janem a Marią zachodzi taka relacja, jaka łączy męża i żonę.*

Ciekawe, że nominalizacja *fakt* może w zasadzie wystąpić jako podmiot przy czasownikach *ma miejsce* i *zachodzi*, szczególnie wtedy, gdy na nie właśnie pada akcent reumatyczny, np.:

- 46) *Uznaliśmy, że taki fakt rzeczywiście miał miejsce.*
- 47) *Filozofowi nie wystarczy stwierdzenie, że jakiś fakt zachodzi,*

ale połączenia w rodzaju: **ten fakt jest prawdą, *ten fakt istnieje* są nieakceptowalne. Można jedynie powiedzieć o jakimś fakcie, że w pewnym momencie zaistniał, która to charakterystyka wydaje się znamienna,

¹⁴ W technicznym znaczeniu tego słowa, obejmującym zarówno referentów słowa *ktoś*, jak i *coś*.

¹⁵ Teza ta jest, jak sądzę, zgodna z tym, co na temat stosunku między istnieniem a prawdą pisze A. Bogusławski, a mianowicie, że pozostają one względem siebie w relacji dystrybucji komplementarnej [1998, 13].

a znaczy mniej więcej tyle, że stało się coś, co sprawiło, że pewien stan rzeczy w pewnym momencie zrealizował się jako fakt. Semantyczną reprezentację wyrażenia *istnieje* w pierwotnych terminach języka naturalnego przedłożył A. Bogusławski [1998, 131–144]. Pojęcie to zredukowane zostało w przywołanej monografii do wiedzy. Rozwiązanie autora jest, mocno rzecz upraszczając, takie, że ktoś orzekający na przykład istnienie czterolistnej koniczyny, tym samym orzeka czyjaś wiedzę o tym, że pojęcie czterolistnej koniczyny jest takie, że ktoś wie o czymś, że to coś jest czterolistną koniczyną.

Syntetyczny charakter prawd ujmowanych w kategoriach faktu

Na dopełnienia analizowanych w tym artykule jednostek bardzo dobrze nadają się zdania syntetyczne i nominalizacje tych zdań. Pozostaje to w zgodzie z innymi, zasygnalizowanymi wcześniej własnościami opisywanych predykatów, a mianowicie z tym, że odsyłają one do konkretnych, istniejących stanów rzeczy. Prawd analitycznych nie ujmuje się w kategoriach faktu, por.:

48) *Jest prawdą, że deszcz pada albo nie pada.* vs * *Jest faktem, że deszcz pada albo nie pada.*

Przykład 48) pokazuje dodatkowo różnicę między prawdą a faktem. Coś, co nie jest prawdą, nie może mianowicie być faktem. Z drugiej strony coś, co nie jest faktem, jak najbardziej może być prawdą, a dotyczy to na przykład alternatywy tautologicznej.

Zdania takie jak:

49) *Jest faktem, że każdy kwadrat ma cztery kąty proste i cztery boki równe.*

50) *Jest faktem, że jeśli ktoś machnął ręką, to zrobił coś.*

bronią się tylko przy takiej interpretacji, gdy wyrażenie *jest faktem* odnosimy do zgodności między czymś powiedzeniem, że jest tak-a-tak, a odpowiednim analitycznym stanem rzeczy lub gdy używamy go retorycznie w znaczeniu 'nie da się zaprzeczyć temu, że_'. Zgłoszonej tu tezie sprzyja obserwacja, że obok [coś] *jest faktem, jest faktem, że_* mamy w języku również wyrażenie [coś] *stało się faktem*, które zdaje sprawę z urzeczywistnienia się stanów potencjalnych. W wyrażeniu tym ze zrozumiałych względów na pozycji lewostronnego argumentu może stać wyłącznie nominalizacja zdania syntetycznego. Zwróćmy również uwagę na to, że o ile da się idiomatycznie powiedzieć, iż pewna prawda wynika logicznie z innej, o tyle nie powie się, że jakiś fakt wynika z innego faktu. W tym miejscu wypada przypomnieć Wittgensteinowską tezę 1.21, zgodnie z którą coś może być faktem lub nie być, a wszystko inne pozostanie

takie, jak było. Tego samego nie można powiedzieć o prawdach koniecznych, które pozostają w niezbywalnych zależnościach logicznych z innymi prawdami tego samego rodzaju.

Factum, czyli to, że ktoś coś zrobił

Słowo *fakt* pochodzi od łacińskiego *factum*, to znaczy *participium perfecti passivi* czasownika *facio, facere* ‘robić, działać’, które – oderwane od paradygmatu werbalnego i zleksykalizowane – oznaczało pierwotnie czyn, działanie, a także wytwór czynności, a więc to, że ktoś coś zrobił, oraz to, co zrobił. W takim znaczeniu rzeczownik *facta* został odnotowany w VIII tomie *Słownika polszczyzny XVI wieku* przy haśle *grzech* w wyrażeniu *prawe facta, złe uczynki / grzechy*, pochodzącym z pism J. Mączyńskiego. Wszystko wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z przykładem makaronizmu. Słowo *fakt / fakta* używane było jednak z pewnością z takim odniesieniem w następnych wiekach już jako element systemu języka polskiego, bowiem jeszcze w *Słowniku warszawskim* (zob. wolumin I) zostało wskazane jako synonim *czynu* w następującym objaśnieniu tego hasła: ‘to, co uczyniono, czego dokazano, dzieło, fakt, owoc energii; uczynek, postępek, postąpienie’. Warto zauważyć, że również niemiecki odpowiednik interesującej nas tu jednostki, a mianowicie wielokrotnie użyte w *Traktacie... L. Wittgensteina Tatsache*, odsyła etymologicznie do urzeczowionego czynu.

W związku ze źródłosłowem wyrażenia *fakt* powstaje pytanie, czy w ogóle, a jeśli tak, to w jaki sposób, włączone jest w znaczenie interesujących nas tu jednostek pojęcie robienia, a ściślej biorąc, drugiego obok wiedzy bazowego predykatu [ktoś_i] *zrobił* [coś_j] z [czymś_k].¹⁶ Bez wątplenia można mówić o takich faktach, które są konsekwencją ludzkich bądź zwierzęcych lub nawet roślinnych działań; należy do nich na przykład to, że jakieś mieszkanie jest posprzątane, pociąg do Krakowa odjechał o wyznaczonej godzinie, kot sąsiadów siedzi na dachu, a rosziczka upolowała komara. Na pierwszy rzut oka trudność mogą sprawiać orzeczenia o takich spełnionych stanach rzeczy, które nie są skutkiem działania zwykłych agensów, a więc na przykład: *jest faktem, że temperatura spadła poniżej zera / że woda w butelce zamrzęła / że sikorki mają żółte upierzenie / że nasi rodzice nie żyją / że osiwiiałeś*. W tego rodzaju wypadkach możliwe jest odwołanie się do działania Istoty Boskiej. Argumenty na rzecz tego, że obok innych zrobień logicznie konieczne są również czyny kogoś, kto stwarza warunki dla zwykłych działań skończonych agensów, to znaczy powołuje do istnienia wszechświata, przedstawił A. Bogusławski [2007, 305–350, 360–362]. Nie należy przez to rozumieć, że za każdym poruszeniem franki w oknie czy za każdym gra-

¹⁶ Na temat uniwersalności i pierwotności tego czasownika zob. [Bogusławski 2007, 202–206].

dobiciem lub zarazą kryje się palec Boży, ale raczej to, że Bóg stworzył nasz wszechświat, a wraz z nim warunki, w których pewne stany rzeczy mogą lub muszą się zrealizować, a realizacja innych nie jest możliwa [por. Bogusławski op. cit., 235–236].

Mimo słuszności przeprowadzonego wyżej rozumowania predykat [ktoś_i] *zrobił* [coś_j] z [czymś_k] nie będzie wprowadzony do reprezentacji interesujących mnie znaczeń, pozostanie jedynie w zapleczu, robienie bowiem jest nierozzerwalnie związane z wiedzą, a właśnie [czyjaś] wiedza, że jest tak-a-tak, musi być tu wysunięta do pozycji rematu. Poza wszystkim innym to czasownik [ktoś] *wie*, że₋ (nie zaś [ktoś_i] *zrobił* [coś_j] z [czymś_k]) ma podstawowy wzorzec prozodyczny analogiczny do wzorca wyrażenia *jest faktem*, że₋ / [coś] *jest faktem*: w obu tych jednostkach główny akcent frazowy pada mianowicie na predykat, a nie, jak w wypadku formy odpowiadającej robieniu, na pozycję argumentową.

Reprezentacja znaczenia zwrotu *jest faktem*, że₋

Moja propozycja reprezentacji semantycznej wyrażenia *jest faktem*, że *p* z akcentem rematycznym na wyrażeniu *faktem* przedstawia się następująco:

T: 'p'

R: ktoś wie, że *p*

Elementem tematycznym (T) w tej reprezentacji jest człon alternatywy tautologicznej ($p \vee \sim p$) oznaczony tu za pomocą symbolu 'p', a odpowiadający stosownej nominalizacji danej w ramie 'to, że _' lub rzeczownikowi dewerbalnemu w wypadku wariantu [coś] *jest faktem*. W zdaniach z dopełnieniem afirmatywnym do tematu wyprowadzany jest właśnie pozytywny człon dysjunkcji, np. w wypowiedzeniu *Jest faktem, że Kowalski kłamał* stematyzowanemu 'p' odpowiada człon: '(to), że Kowalski kłamał'. W konstrukcjach z dopełnieniem zanegowanym tematem będzie człon negatywny, np. w zdaniu *Jest faktem, że Kowalski nie kłamał* punkt odniesienia stanowi człon: 'to, że Kowalski nie kłamał'. O tak wskazanym obiekcie orzeka się rematycznie coś zarazem bardzo prostego i podstawowego, a mianowicie to, iż ktoś wie, że *p* zachodzi. *Fakty* zatem, jak chciał L. Wittgenstein, to zrealizowane stany rzeczy, a więc coś z gatunku zjawisk będących członami alternatyw tautologicznych, takich mianowicie, że stanowią one przedmiot czyjejs wiedzy. A. Bogusławski [2007] na początku wszystkiego stawia nieredukowalną do czegokolwiek innego wiedzę i nieodłączne od niej robienie, również w świecie pozbawionym języka. Dopiero w związku z koniecznością mówienia o wiedzy pojawiają się nieco bardziej od niej złożone, choć również należące do językowej bazy, niezależne od siebie nawzajem pojęcia prawdy i faktu.

Ponieważ wiedzy przysługuje cecha tranzytywności, niemożliwe jest użycie wyrażenia *jest faktem, że* bez wciągania w krąg wiedzących również mówiącego. Jeśli natomiast chodzi o nominalizację *fakt / fakty* pozbawioną dokładniejszej specyfikacji propozycjonalnej, to sensowne wydają się i takie stwierdzenia, które jedynym podmiotem wiedzy czynią Boga, na przykład: *Są we wszechświecie fakty znane tylko Istocie Wszechwiedzącej*. W takich wypadkach Boska wiedza dotyczy również Boskich zrobień. O aktualizacji danego stanu rzeczy jako faktu nie decyduje więc to, czy jakiś zwykły podmiot epistemiczny nabędzie o nim wiedzy, czy też nie.

Dlaczego fakty są niepodważalne? Dlatego że niepodważalne jest w nich zrobienie czegoś przez kogoś i czyjaś wiedza, że zachodzi odpowiedni stan rzeczy. Trudno jest idiomatycznie negować zdanie *jest faktem, że p*; potrzeba na to bardzo szczególnego kontekstu, np.: *Nie jest <bynajmniej> faktem, że krasnoludki są na świecie / że kiedy zamykam oczy, cały świat znika*. Podobnie nie da się idiomatycznie, za pomocą *nie*, zaprzeczyć rematycznego w analizowanej strukturze wyrażenia *ktoś wie, że p*, tak, by wyrażenie to nie przesądzało zachodzenia $p [(a \text{ nie wie, że } p) \rightarrow p]$. Jeśli chcemy takiej konsekwencji uniknąć, musimy użyć wyrażenia *nie jest tak, że ktoś wie, że p*.

Na nurtujące filozofów i lingwistów pytanie, do jakiego porządku należą fakty, można by, kończąc te rozważania, odpowiedzieć następująco: należą one do rzeczywistości, w której żyjemy, ale inaczej niż kamienie czy ptaki. Nie można ich zobaczyć ani dotknąć, mają bowiem charakter nieempiryczny, a dzieje się tak dlatego, że ufundowane są na wiedzy, a więc również na rzeczy całkowicie nieempirycznej.

Bibliografia

- N.D. Arutjunova, 1988, *Typy jazykowych značenij. Ocenka, sobytie, fakt*, Moskwa.
- J.L. Austin, 1993, *Mówienie i poznawanie*, przekład, wstęp i skorowidze B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- C.A. Baylis, 1948, *Facts, propositions and truth*, „Mind” LVII, s. 459–479.
- A. Bogusławski, 1998, *Science as Linguistic Activity. Linguistics as Scientific Activity*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2002, *To jest / ‘das ist’ unteilbare Spracheinheiten? Doch!*, „Die Welt der Slaven” XLVII 1, s. 131–154; 2, s. 251–274.
- A. Bogusławski, 2004, *Aspekt i negacja*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2005, *Veredicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse*, „Journal of Pragmatics” 37, 411–431, przedr. w tegoż: *Roztrząsania nadlingwistyczne*, Warszawa 2011, s. 51–74.
- A. Bogusławski, 1986, *You can never know that you know*, „Semantics” 10, s. 1–2, 1–44.
- A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa.

- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- B.C. van Fraassen, 1969, *Facts and tautological entailments*, „The Journal of Philosophy” 66, 15, s. 477–487.
- A.I. Goldman, 1967, *A causal theory of knowing*, „The Journal of Philosophy” 64, s. 357–372.
- S. Granath, 2001, *Is that a fact? A corpus study of the syntax and semantics of the fact that_ [w:] P. Rayson, A. Wilson, T. McEnery, A. Hardie, K. Shereen (red.), Proceedings in Corpus Linguistics 2001 Conference*, s. 234–244; [online] http://hucrel.lancs.ac.uk/publications/CL2003/CL2001_conference/papers/granath.pdf
- A. Kratzer, 1990, *How specific is a fact?*, [online] www.semanticsarchive.net
- C.I. Lewis, 1968, *Reply to my critics [w:] P.A. Schilpp (red.), The Philosophy of C.I. Lewis*, La Salle, Illinois, s. 653–673.
- J. Martin, 1975, *Facts and Semantics of Gerunds*, „Journal of Philosophical Logic” 4, s. 439–454, [online] [http://homepages.uc.edu/~martinj/Papers/Facts%20and%20the%20Semantics%20of%20Gerunds%20-%20JPL%20\(web%20version\).pdf](http://homepages.uc.edu/~martinj/Papers/Facts%20and%20the%20Semantics%20of%20Gerunds%20-%20JPL%20(web%20version).pdf)
- B. Russell, 1956, *Logic and Knowledge*, London.
- F. de Saussure, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, wstęp i przypisy K. Polański, Warszawa.
- P. Strawson, 1950, *Truth*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, Supplementary Volume 24, s. 1–23, [online] <http://www.aristoteliansociety.org.uk/pdf/strawson.pdf>
- Z. Vendler, 1967, *Linguistics in Philosophy*, New York.
- Z. Vendler, 1979, *Telling the facts [w:] Contemporary Perspectives in the Philosophy of language*, Minneapolis, s. 220–232.
- L. Wittgenstein, 2006, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa.

Słowniki

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- J. Karłowicz, A. Kryński, W.K. Niedźwiedzki, 1952 (I wyd. Warszawa 1912), *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. I–XXXIV), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (od t. XXXV do hasła ROWNY) (red.), 1966–1994, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław IBL PAN, Warszawa 1995.
- Stanford Encyclopedia of Philosophy*, [online] <https://plato.stanford.edu/entries/facts/>

Undeniable facts. How we talk about them

Summary

This paper deals with syntax and semantics of expressions containing the word *fakt* (*a fact*). In the first part of her study, the author overviews the most typical contexts in which this word is used and extracts lexical units in which it occurs. The second part is devoted to semantic properties of the extracted units, in particular to features of the expression *jest faktem, że_* (*it is a fact that_*), which should not be identified with the predicate *jest prawda, że_* (*it is true that_*) in terms of content even though the concept of knowledge plays the central role in both these meanings. In the final part of the paper, a semantic representation of the expression *jest faktem, że_* is proposed.

Adj. Monika Czarnecka